№ 223. Warszawa. Czwartek 15/27 Sierpnia Rok 1857.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych wynosi: a) w Warszawie rocznie: rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rub. sr. 1 kop. 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4).

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80) kwartalnie rs. 3 (złp. 20) [illegible] Cesarstwie taż sama [illegible] prowincji w Królestwie [illegible] dodaniem [illegible] rocznie [illegible] kwartalnie za koperty.

Jutro Ś. Augustyna Biskupa Doktora Kościoła. Wschód słońca o g. 5 m. 5.—Zach. o g. 6 m. 56.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391. naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni ciepła 7. wczoraj w poł. cie. 17. Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 5.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Z Bożéj Łaski
MY ALEXANDER DRUGI,
Cesarz i Samowładca Wszech Rossji, Król Polski,
Wielki Xiążę Finlandzki
&. &. &.

Za zezwoleniem Naszem i pobłogosławieniem Najukochańszéj Rodzicielki Naszéj, Najjaśniejszej Cesarzowej Alexandry Fedorówny, młodszy brat Nasz, Wielki Xiążę Michał Mikołajewicz, wstępuje w związek małżeński z siostrą Wielkiego Xięcia Badeńskiego, Xiężniczką Cecylją. Dnia wczorajszego przyjęła ona Prawosławną Naszą wiarę i Bierzmowanie św. a dziś, w kaplicy pałacu Peterhofskiego dopełnione zostały zaręczyny Ich Wysokości.

Zawiadamiając wszystkich wiernych poddanych Naszych o takowém wydarzeniu przyjemném dla Naszego serca, rozkazujemy Zaręczoną Narzeczoną Ukochanego Brata Naszego nazywać Prawowierną Wielką Xiężniczką Olgą Fedorówną, z tytułem Cesarskiej Wysokości.

Dan w Petersburgu, dnia 4go Sierpnia, lata od Narodzenia Chrystusa tysiąc ośmset pięćdziesiąt siódmego, Panowania zaś Naszego trzeciego.

Na oryginale Własną
Jego Cesarskiéj Mości ręką podpisano:
„ALEXANDER."

Najjaśniejszy Pan, w skutku poświadczenia jenerał-gubernatora Wschodniéj Syberji, o dobrem sprawowaniu się zesłanych na osiedlenie przestępców politycznych Alexandra *Chojeckiego* i Franciszka *Styrkowskiego*, zgodnie z wnioskiem JO. Xięcia Namiestnika Królestwa, Najmiłościwiéj zezwolić raczył na powrócenie ich do Królestwa.

Rozkaz do zarządu cywilnego Królestwa Polskiego.

I. Przez Najwyższy rozkaz JEGO CESARSKO-KRÓLEWSKIEJ MOŚCI, wydany do zarządu cywilnego, w m. Kissingen w Bawarji, d. 29 Czerwca 1857 r. — Uwolniony od służby na własne żądanie: starszy pomocnik nadstrażnika Kaliskiéj brygady straży granicznéj, sekr. gubern. *Daszkowski;* posunięci za odznaczenie się w służbie, z radców stanu na rzecz. radców stanu: członek Warszawskich departamentów rządzącego senatu *Strzeszewski;* p. o. naczelnego prokuratora X departamentu rządz senatu *Rosiński* i pomocnik naczelnego prokuratora IX depart. senatu *Dutkiewicz;* uwoln. od służby na własne żądanie: urzęd. klassy VII przy prezesie kom. przygot. do rewizji i ułożenia praw Króles. Polskiego, radca dworu *Targoński.*—II. Przez postanowienia rady administr. Królestwa, w wydziale K. R. S. W. i D. mianowani: referenci biura Kom. R. S. W. i D. radcy honorowi: *Meltzer* i *Iwanowski,* p. o. naczelników sekcji w biurze kontroli i rachunkowości pomienionéj Kommissji. W wydziale K. R. S. mianowani: podprokurator przy sądzie policji popraw. wydziału Łęczyckiego, radca honor. *Siedlecki,* na własne żądanie, p. o. podsędka sądu pokoju okr. Radomskiego w Radomsku, z zachowaniem mu stopnia kl. VIII, do któréj sprawowany obecnie przez niego urząd jest zaliczony i assessor sądu policji popraw. pow. Warszawskiego wydz. 2go Michał *Godlewski,* p. o. podprokuratora przy sądzie policji popraw. wydz. Łęczyckiego; uwoln. od obow. na własne żądanie: assessor trybunału p. o. podsędka sądu pokoju okr. Radomskiego w Radomsku, assessor kolleg. *Ziółkowski,* z dozwoleniem noszenia wysłużonego munduru. W N. Izbie Obrach. mianowany: buchhalter, radca honor. *Nagórny,* p. o. urzędnika do szczególnych poruczeń.—III. Przez rozporządzenia władz oddzielnych, w dyrekcji drogi żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj, mianowany: pomocnik telegrafisty Felix *Beneweni,* młodszym rysownikiem dyrekcji; uwolniony od obowiązków, z powodu przejścia do innego wydziału służby rządowéj: młodszy rysownik dyrekcji, regestr. kolleg. *Jaroszewski.*— (Podp.) Namiestnik, Jenerał-Adjutant, Xiążę *Gorczakow.*

— Pisma publiczne tutejsze już udzieliły wiadomość o pożarze, jaki w dniu 12 b. m. miasto Bojanowo, w W. Xięztwie Poznańskiem położone, nawiedził. Miasto to w przeciągu sześciu godzin stało się pastwą płomieni i prawie całe obróciło się w gruzy i popioły. Trudno opisać smutny obraz przez ten pożar spowodowany, ale dość powiedzieć, że z 490 domów tylko 40 zdołano ocalić, nadto kościoły, zabudowania plebańskie i ratusz zgorzały. Przeszło 2,000 mieszkańców zostało tym sposobem bez przytułku i schronienia, oraz pozbawionych całego mienia, gdyż z szybko szerzącego się ognia nie zdołano nic uratować, — na domiar nieszczęścia 13 osób utraciło w ogniu życie, a wiele złożonych jest chorobą skutkiem ran. — Komitet ustanowiony do przyjmowania składek dla nieszczęśliwych pogorzelców, odniósł się za pośrednictwem naczelnego prezesa W. Xięztwa Poznańskiego, do tutejszego konsulatu jeneralnego królewsko-pruskiego, z prośbą, aby od dobroczynnych osób tutejszych, któreby chciały przyjść w pomoc nieszczęśliwym pogorzelcom miasta Bojanowa, ofiarowane dla tychże datki przyjmował. Ofiary więc rzeczone składane być mogą w kancelarji tegoż konsulatu, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, w domu pod Nr. 390 istniejącéj.

— Podaje się do powszechnéj wiadomości, że przy poczcie konnéj, kursującéj raz w tygodniu pomiędzy Warszawa a Mężeninem i Tykocinem a Złotoryą, tudzież przy łączącéj się z nią poczcie wózkowéj między Mężeninem i Tykocinem od dnia 15 (27) b. m. i r. mogą być przewożone osoby za opłatą po kop. 3 od osoby na wiorstę wraz z rzeczami, nieprzenoszącemi 30 funtów wagi, od rzeczy zaś nad 30 aż do 50 funtów dopłacać należy po ½ kop. od funta za każdą stacją.

— Czytamy w korrespondencji *Czasu* z Poznania 18 sierpnia:

Duchowieństwo nasze 15go b. m. bolesną poniosło stratę, przez śmierć xiędza dziekana Borowicza. Umarł zupełnie w pełni sił i wieku. Imie jego piękną mieć będzie kartę w historji literatury naszéj, on bowiem był pierwszym redaktorem *Szkółki niedzielnéj,* pierwszego pisma dla ludu, które na naszéj ziemi wychodziło, a z zadania tego z wielkim talentem, z wielką znajomością potrzeb ludu i sposobu w jakim do niego przemawiać trzeba, wywiązać się potrafił. Także temi dniami umarł xiądz Ignacy Prusinowski, młodszy brat słynnego naszego mówcy kościelnego xiędza A. Prusinowskiego, duchowny z zgromadzenia xięży Filipinów; prace kaznodziejskie sprowadziły słabość piersiową, któréj ani używanie wód różnych, ani spędzenie zimy w Rzymie usunąć nie zdołały.

Annuncjata.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA
przez
Zygmunta Kaczkowskiego.
Tom II.

(Ciąg dalszy).

Przy chorągwiach tedy, konsystujących wewnątrz kraju, nie znajdowało się nigdy więcéj nad trzech lub czterech towarzyszy. Inaczéj atoli działo się z chorągwiami, konsystującemi na granicach tureckich i ukraińskich. Te bowiem musiały być koniecznie okryte, i były. Ale nie okrywali ich i tu osobiście owi wygodni towarzysze, tylko po największéj części ich zastępcy. Zastępstwo to weszło w zwyczaj powszechny za sasów, kiedy niepoliczona ilość młodzieży szlacheckiéj rozmnożyła się w Polsce, i w czasie spokojnym, do żadnych innych zajęć ani zdolna ani też chętna, nie wiedząc sama, co ma począć ze sobą, musiała się garnąć do wojska. Nie mogąc otrzymać miejsca towarzyszy, co nie było tak łatwo, przyjmowali oni chętnie rolę zastępców i zostawiając czczy tytuł właścicielom tych funkcji, pełnili za nich służbę zawsze pełną widoków. Takimi też zastępcami była okryta i Bierzyńskiego chorągiew. Jego więc towarzysze byli to po największéj części ludzie młodzi, bez posiadłości, bez rzeczywistego stanowiska, nie mający nic do stracenia, a do zyskania wszystko, co im przyniosła bujna ich wyobraźnia. Straszni są czasem tacy ludzie, którzy nie mają nic do stracenia, — ale zawsze, są oni tylko odważni, nie namyślający się wiele nad swoją przyszłością i łatwo do wszystkiego pochopni. Wiedział o tem Bierzyński — i dlatego także się nie długo namyślał.

Kiedy się więc dobrze po rynku rozpatrzył i ujrzał swoich towarzyszy stojących na boku i pod opieką Lenartowicza zgromadzonych w komplecie, co mu też było jak najlepiéj na rękę: zarazsię do nich przybliżył, stanął przed nimi i w następujące przemówił słowa:

— Mości panowie i bracia! Najwyższa rada konfederacji, do któréj i my mamy zaszczyt należyć, dała mi niniejszem moc i ordynans udania się w województwo sieradzkie, w ziemię wieluńską i daléj, gdzieby tego była potrzeba, i zawiązywania tam konfederacyi w zgodnych z tutejszą zamiarach. Panowie bracia! miałem zaszczyt przewodniczyć wam w wojnie na Kresach i dzierżyłem nad wami dowództwo na granicy tureckiéj, — nie możemy się uskarżać, ażeby nam się w téj służbie nie wiodło, — owszem, złożyliśmy najpiękniejsze dowody męztwa, odwagi, wytrwałości i statku, — ale cóż mamy za to? — Biliśmy się ze złodziejami, przelewaliśmy krew w obronie nieznajomych nam granic, a lubośmy dzielnie trwali w téj służbie, ledwie kto o nas wiedział! — Dzisiaj inne pole się otworzyło przedemną. Idę w kraj nasz rodzinny, aby tam przewodniczyć, idę na pole chwały! Mości panowie! temi darami Bożemi, jako brat wasz i wdzięczny dowódca, chcę się z wami podzielić. Jeśli pójdziecie ze mną, uczynię was wszystkich rzeczywistemi towarzyszami chorągwi, staraniu o was oddam wszystek mój rozum i całe serce, i poprowadzę was na pole sławy tak wyniosłe i wielkie, na jakiem nie był żaden z waszych ojców i dziadów, i żaden z synów nie będzie! Mości panowie! czy jest aby jeden pomiędzy wami, któryby nie przeniósł mego dowództwa, nad każe inne?

514

Korrespondencja Kroniki.

Ze Lwowa d. 13 sierpnia 1857 r.

X.

(Dokończenie).

Wyścigi.

Inne rozprawy tego towarzystwa były wyłącznie treści rolniczéj. Lecz równocześnie toczyła się w dziennikach rozprawa o *wyścigach konnych* będąca w ścisłym związku ze sprawami gospodarskiemi a nawet z interesem towarzystwa gospodarskiego. Z uwag niektórych członków przeważny głos w towarzystwie mających łatwo było poznać iż nie pochwalano w tém towarzystwie osobnego zawiązania towarzystwa dla wyścigów. Życzeniem było tych panów aby zwolennicy wyścigów przyłączyli się do towarzystwa gospodarskiego jako sekcja dla *chowu koni*. Przyszło to podobno w części do skutku, bo ile mi wiadomo obrało towarzystwo wyścigów prezesa towarzystwa gospodarskiego xięcia Leona Sapiehę swoim także prezesem, przez co zdaje się że połączenie obudwóch towarzystw bez trudności do skutku przyjdzie. Dawno już żadna sprawa nieporuszyła tyle piór nie literackich co zawiązanie nowego towarzystwa konnych wyścigów. Pierwszy odezwał się xiążę Władysław Sanguszko, były prezes dawniejszego towarzystwa konnych wyścigów, którego przy zawiązaniu nowego nieobrano prezesem.

Xiąże zwrócił uwagę na różnicę jaka jest między przeznaczeniem wyścigów w ich ojczyznie to jest w Anglji a u nas. Znachodzi najgłówniejszą w tém, że w Anglji wyścigi mają na celu spekulację.— »Anglicy szukają tylko gry i zysku pieniężnego.« U nas chodzi przedewszystkiem o pomnożenie produkcji koni, która się zmniejszyła od niejakiego czasu i o polepszenie rasy. Z tego powodu gani xiąże przyjęcie dla wyścigów tych samych zasad i warunków jakie są zaprowadzone w Anglji, i przepowiada takiemu naśladowaniu Anglików ten sam skutek jaki się już u nas od 30 lat przy wyścigach i udzielaniu nagród okazuje. Tym jest: *że nagrody dostają się zawsze do rąk dwóch albo trzech konkurentów, a często do zagranicznego spekulanta co przyjedzie z koniem na pocztowym wozie.* Xiąże zaproponował nie zupełne zarzucenie wyścigów ale zmianę przyjętych zasad i warunków a mianowicie: 1) Aby nie dopuszczać do nagród żadnych *folblutów angielskich*. 2) Dopuszczenie wyłącznie koni nie trenowanych, w stanie i utrzymaniu zwykłem. 3) Jednakową wagę dla każdego wieku, wynoszącą około 105 funtów. W końcu dodał xiąże przy najpomyślniejszym skutku wyścigów, nigdy korzyść które one przyniosą krajowi nie wyrówna téj coby przyniosły angielskie polowania. Przeszkodą w tém byłby przesąd naszych włościan, że gonienie polami szkodzi oziminie, co się okazało mylnem. Usunięcie téj przeszkody zależałoby od rządu. Towarzystwo wyścigów odpowiedziało na tę odezwę xięcia artykułem również w dziennikach ogłoszonym, w którym zbijając po części zasady xięcia, po części je stwierdzając, powołuje się głównie na niego samego, jako prezesa dawniejszego towarzystwa wyścigów, co do zatrzymania zasad przyjętych w Anglji i w całéj Europie. Wyraża towarzystwo iż niespodziewało się od xięcia nagany za to, że się stosowało do tych samych zasad, jakiemi się rządziło dawne towarzystwo pod przewodnictwem xięcia samego. Z odpowiedzi xięcia na to tłómaczenie towarzystwa, pełnéj grzeczności dla towarzystwa, dowiadujemy się że xiąże proponował rządowi wydanie nowéj *ustawy o wyścigach* opartéj głównie na wyżéj przytoczonych zasadach. Xiąże przeprasza towarzystwo że i jemu tych zasad swoich nieudzielił przed ogłoszeniem tychże publicznem, sądził jednak »że te reformy, będąc prawdziwą rewolucją w ustawach wyścigowych, potrzebują koniecznie sankcji opinji publicznéj, aby jakakolwiek dyrekcja odważyć się mogła na ich zaprowadzenie, dla tego wywołał dyskusję publiczną.«

Jakoż rzeczywiście dyskusja w téj mierze była dość żywa. Odezwał się jeszcze w téj sprawie hr. *Juljusz Dzieduszycki* znany u nas ze swojéj podróży na wschód po oryginalne arabskie konie, oprócz tego odzywały się w téj sprawie przez miesiąc może ciągle nowe głosy *w Czasie* z różnych stron kraju naszego. Artykuł hr. *Juliusza Dzieduszyckiego* z dokładną znajomością rzeczy napisany, wykazuje jak mało wpływu wywarły dotąd, sprowadzone konie angielskie na poprawę rasy. Przypisuje to głównie sposobowi hodowania koni u nas, którego zmienić nie można. Zwraca on oprócz tego uwagę na zalety naszych krajowych koni, przemawia za wyścigami, jako bardzo ważnym środkiem podniesienia chowu koni, nie radzi wykluczać od wyścigów koni czystéj krwi wschodniéj albo angielskiéj, jednakże wymaga aby były zastosowane do krwi przeważnie w kraju istniejącéj i przystępne dla wszystkich co konie chowają. Za krew krajową poczytuje p. Dzieduszycki potomstwo koni wschodnich z naszych krajowych klaczy we wszystkich pokoleniach i potomstwo koni angielskich z naszych klaczy w drugiem pokoleniu. Przy wiścigach tym sposobem urządzonych, uważa p. Dzieduszycki za nieodzownie potrzebne zaprowadzenie *publicznych zakładów jarowania* w kilku miastach Galicji.

Wśród téj dość żywéj polemiki, a w każdym razie bardzo dobre czyniącéj wrażenie, jak każda polemika prowadzona przyzwoicie, a oparta na dobrze zrozumianym interesie publicznym nie na osobistych zaczepkach i prywatnéj ambicji, odbyły się wyścigi w trzech dniach. Po zniesieniu dawniéj używanych nagród rządowych za najlepsze konie obrócił rząd część funduszu na wyścigi. Z tego powodu odbywać się mają pod kontrolą rządowéj komisji. Tego roku wyznaczono do téj komisji ze strony administracji politycznéj radcę nadwornego i naczelnika obwodu lwowskiego p. *Leopolda Krattera*, ze strony wojskowości pułkownika *barona Egkh* z obywatelstwa zaś pp. *Antoniego Mysłowskiego* i *Erazma Wolańskiego*, sędziami zaś postanowiono hr. *Kajetana Lewickiego tajnego radcę i szambelana* którego zastępował hr. *Włodzimierz Russocki, i feldmarszal-lejtnanta glo. hr. Parrot.* Nadzór areny poruczono pp. *Alexandrowi Jaźwińskiemu, hr. Adamowi Golejewskiemu i Tyburcemu Olszewskiemu, oraz hr. Palffy rotmistrzowi od huzarów kr. bawarskiego.* Nadzór nad wyruszeniem mieli: hr. *Juljusz Dzieduszycki i pułkownik huzarów baron Josika.* Pierwszego dnia wyścigów odbyły się cztery gonitwy. Pierwsza o nagrodę rządową 300 dukatów, dla koni urodzonych lub hodowanych w kraju bieżących do mety 2 i pół mil. ang. oddalonéj, za składką 100 złr. (400 złp,) i karą 50 złr (200 złp) za cofnięcie. Pierwszy koń wygrywał oprócz nagrody, połowę składek, drugi połowę składek. Zwyciężyła *Palma* klacz siwa 9-letnia *ks. Adama Sapiechy*, po arabie *Auwamie* z angielki *Maimbring*. Drugą nagrodę otrzymał p. *Alfred Cielecki* za 5-letniego karogniadego ogiera *Vainguisher* po *Krakusie* z *Miss-Hurra*. Z nimi biegł trzeci ogier gniady 9-letni p. *Antoniego Mysłowskiego Polish-Touchstone.* Wagi miały: pierwsza 106, drugi 111, trzeci 117 funtów.

W drugiéj gonitwie koni Galicyjskich bez różnicy pochodzenia, nietrenowanych od roku (pod słowem honoru) do mety 500 sążni, z własną wagą, pod panami, był pierwszym p. *Kulakowski* na koniu *Tymczasem* hr. *Władysława Dzieduszyckiego*, drugim p. *Ant. Mysłowski* na swoim koniu *Kasztanku*, trzeci p. *Alf. Cielecki* na koniu *California*. Szło o nagrodę towarzystwa 500 złr. (2000 złp.) i połowę składek.

Trzecia gonitwa szła o nagrodę rządową 150 dukatów, konie czystéj krwi orjentalnéj lub orjentalnego pochodzenia bez różnicy ojczyzny, do mety 2 i pół mil. ang. Zwyciężył kasztanowaty ogier 7-letni *Birban!* po Cwiku z Dzamry, z wagą 114 funtów; za nim zabiegła 4-letnia kasztanowata klacz *Geira* po *Azji* z *Kwiły* z wagą 97 funtów, *księcia Adama Sapiehy*, daléj tegoż ogier szpakowaty 4-letni *Sannil* po *Californji* z *Palmy*, z wagą 105 funtów.

Na ostatnim biegu o 105 dukatów rządowéj nagrody dla nietrenowanych koni galicyjskich od czterech do siedmiu lat wyłącznie, chowu *włościan*, oficjalistów prywatnych lub mniejszych gospodarzy; do mety 400 sążni; otrzymali z dwóch współzawodników pan *Komarnicki* pierwszą nagrodę 60 dukatów, a p. *Chobrzyński* drugą 30 dukatów. O trzecią 15 dukatów nikt się nieubiegał.

Drugiego dnia były cztery kursa.

Pierwszy bieg odbyło 5 koni, dwóch cudzoziemskich właścicieli, p. *Leopold Heidebrand* i hr. *Franciszek Schlick*, wysłało swoje konie obok koni *ks. Adama Sapiehy* i pp. *Erazma Wolańskiego* i *Antoniego Mysłowskiego.* Były to konie angielskiego pochodzenia. Zwycięztwo odniósł *p. Heidebrand, the Young Hack*, drugim był p. *Erazma Wolańskiego Bellow-stone* po *king-John* z *Johnstonn-Lass*, trzecim *ks. Adama Sapiehy Kolibri* 5-letni gniady ogier. Bieg trwał minut 7 i 45 sekund 2968 sążni czyli 3 i pół mil angielskich. Potem biegały jeszcze dwa konie: *Kometa* po *Canalettim*

— Vivat! vivat! niech żyje! porucznik nasz! regimentarz! marszałek! vivat! — zahuczała zaraz cała chorągiew i zakipiała jak w garnku.

Ale Bierzyński nakazał natychmiast jaknajwiększe milczenie, zakomenderował: na koń! i stanąwszy na czele, w oka mgnieniu zniknął z miasteczka.

III.

Była już wiosna.

Cały ten kraj przecudowny, rozlegający się nad brzegami Narwi, Pilicy i Warty, pochylony z nienagła ku słońcu i dlatego bujniejszy roślinnością nad inne, był już pełen bogatéj zieleni i kwiecia. W porozwijanych smugach nadbrzeżnych lasów i gajów coraz głośniejszym chórem uderzały w swe pieśni ptaszęta: w kwiecistych sadach coraz wonniejsze iświeższe się roznosiło powietrze; pokrajana pod zimę ziemia, osuszona lekkim powiewem wiosennego oddechu, coraz usilniéj zapraszała pilnego rolnika do pracy; — ale pomimo to, ludzie byli dziś na to wszystko jakby całkiem nieczuli, mało kto myślał o wiośnie, nikt o wiosennych zasiewach.

Po tym kraju bowiem już od miesiąca jakieś dziwne porozbiegały się wieści.

Nikt tu jeszcze nie wiedział, co z tego będzie, nikt nie umiał słowami powiedzieć, wojna-li grozi, głód, czy powietrze? — ale pomimo to każdy się zatrzymywał w swoim zwykłym pochodzie, patrząc błędnemi oczyma na niebo i ziemię, — nieświadoma trwoga obejmowała spokojne serca, — drżały z niecierpliwości umysły rozbudzonéj młodzieży — i trzęsły się zimną febrą lgnące w występkach sumienia! — Niebawem wszakże, owe niepewne wieści, owe nieświadome przeczucia, zaczęły się odzywać zrozumiałemi dla wszystkich głosami — a wkrótce, te głosy, połączone w chór jednozgodny ze sobą, rozniosły wszędzie, głuchą jeszcze lecz pewną, — zapowiedź wojny!

Od tego czasu, w saméj istocie, zadziwiający ruch się rozniósł po téj całéj krainie. Po wszystkich gościńcach pełno widziałeś podróżnych, — tutaj więc pędzi cwałem kawalerski karabon, — tam go dogania lekki wozik szlachecki, — tu ciągną jezdni wlokąc za sobą tumany kurzu, — tam się przemyka na koniu barwisty sługa z listami, — i xiądz pleban gdzieś spieszy swoją skrzydlatą telegą, — i starego dziadunia czworokonna landara wlecze się także w jakieś sąsiedztwo, chociaż już od lat kilku spoczywała spokojnie w murowanéj wozowni, ani myśląc o świecie...

A kiedy ztąd niemal po wszystkich znaczniejszych dworach odprawiają się liczne zjazdy i tak zwane *conventicula* powiatowe, kiedy się wszyscy czegoś niespokojnie ruszają i nawet kobiety, nie mogąc usiedzić w dusznéj komnacie, stoją przed bramą, wyczekując niecierpliwie powrotu swoich mężów i synów: — jeden tylko stary Barnaba, idąc powolnie za pługiem na swojéj roli, patrzy na ożywiony gościniec, potrząsa głową i mówi sobie:

— Już też szlachcie znowu zawierciało coś w głowie! bodajby jeno krwią nie zalali téj ziemi i ludziom spokojnym nowego nie przynieśli nieszczęścia!

Na zamku Kasztelana taki sam dzisiaj panował spokój, jak koło chaty i w sercu Barnaby, — ale inne zapewne usposobienie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

(angliku) *i skarogniadéj hr. Władysława Dzieduszyckiego*, który odniósł zwycięztwo nad *Napierem* po *Polish-Touchstone z the Blakk-Sea*. Półtory minuty biegu, 90 funtów wagi. Trzeci bieg był o nagrodę towarzystwa wynoszącą 1000 zlr. (4000 złp.), dla koni orjentalnéj krwi w Galicji urodzonych. Biegały do mety o 1000 sążni oddalonéj: *Bagdad* ogier szpakowaty 9-letni po *Kanaletun z Bagdadki*, z wagą 114 funtów p. *Alexandra Jażwińskiego*, *Birbant* ogier 7-letni kasztanowaty po *Cwiku z Dzamry*, z wagą 114 funtow p. *Erazma Wolańskiego* i *Palma* klacz 9-letnia siwa po *Auwamie z Maimbring*, z wagą 111 funtów, *x. Adama Sapiehy*. W tym biegu dochodził już do mety *Bagdad* p. *Jaźwińskiego*, gdy go przedwczesne okłaski widzów spłoszyły, przez co upadł wraz z jeźdzcem, a *Birbant* p. *Wolańskiego* wszedł do mety. Ostatni bieg był dla *włościańskich* koni bez różnicy wieku, własnego chowu lub przynajmniéj od roku w posiadaniu ubiegającego się będących, do mety o 250 sążni oddalonéj.

Biegało pięć koni z pomiędzy których także pierwszeństwo stracił najlepszy przez niezręczność jeźdzca. Na trzeci dzień zapowiedziana gonitwa *hurdle race* o puhar srebrny ofiarowany przez p. *Antoniego Mysłowskiego* i *Erazma Wolańskiego*, jako honorową nagrodę dla koni wszelkiego wieku i rodu, nietrenowanych przed frontem jeźdźonych pod oficerami nieprzyszła całkiem do skutku dla braku konkurentów. W drugiéj gonitwie *Hurdle race* z końmi różnego wieku i pochodzenia rodzonych w Galicji, nietrenowanych (pod słowem honoru) do mety o 500 sążni oddalonéj, o nagrodę 500 zlr. (2000 złp.) i połowę składek, stanęli pp. *Włodzimierz Cielecki* i *Alfred Mysłowski*. Pan *Mysłowski* niemiał i tu szczęścia jak we wszystkich tegorocznych gonitwach. Zawsze jakiś przypadek niedopuścił osiągnienia celu.

Podobnie zdarzyło się przy pierwszéj gonitwie tego dnia, do któréj miały stanąć konie 4 i 5-letnie bez różnicy pochodzenia w Galicji zrodzone, waga była dla 4-letnich 105, dla 5-letnich 111 funtów dla klaczy o 3 funty mniéj. Pierwsza nagroda 1000 zlr. pp. *Antoni (ojciec) i Alfred (syn) Mysłowscy* cofnęli się ze swemi końmi, więc jedynie skarogniada klacz p. *Erazma Wolańskiego*, *Miss-Harriet* po *Freewill z Bertledaj* obiegła samopas arenę.

Po skończonych wyścigach rozdawano nagrody za klacze trzyletnie i starsze. Podobne nagrody na których rozdzielanie istniał dość znaczny fundusz, rozdawano dawniéj corocznie ze strony rządu. Okazały się one bez wpływu na chów koni który pomimo długoletniego trwania téj instytucji przecież podupadł.

Otrzymywali je zwykle szwabi koloniści. Teraz obrócił rząd fundusz nagród w części na wyścigowe nagrody, w części ma on być obrócony na zapomożenie szkoły rolniczéj w Dublanach. Więc teraz tylko przy okazji wyścigów rozdają kilka nagród zamiast co dawniéj rozdawano co roku w całym kraju kilkadziesiąt a zawsze bezskutecznie. Z tego com wyżéj doniósł o polemice względem wyścigów trzeba się spodziewać że i ta instytucja podlegnie za popędem ks. *Sanguszki* jakiéjś reformie.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Depesze Telegraficzne.

Londyn 22 Sierpnia. Morning Post ogłasza treść depeszy, otrzymanych przez rząd z Indji:

Delhi opiera się dotąd; jeneralowie Barnard dowódca armji oblegającéj to miasto i Lawrence, zmarli, całe wojsko w państwie Oude zbuntowało się. Zdobycie Cawnpore przez powstańców i wymordowanie europejezyków na téj stacji potwierdza się. Lucknow naciśnięte jest przez powstańców. Połowa tylko oczekiwanych posiłków przybyła do Kalkuty.

Wiadomości te sprawiły głębokie wrażenie, tem bardziéj że sądzą, iż rząd nie ogłosił niektórych depeszy.

Inne wiadomości objęte w nadeszłych depeszach nie są tak ważne, ale także niepomyślne.

Mówią, że parlament nie będzie już wcale odraczany.

Londyn 23 Sierpnia. Według dzisiejszego *Observer* utworzenie dziesięciu nowych batalionów zostało zdecydowane i dozwolono przejścia przez międzymorze Suez. Wojska mają być koleją żelazną wysyłane do Suez, gdzie wysłane z Kalkuty statki będą je przyjmowały na pokład i odwoziły na miejsce. Upoważnienie do przejścia przez Suez nie jest wydane na zawsze tylko tymczasowo.

Paryż 23 Sierpnia. Dotychczasowy poseł francuzki przy stolicy apostolskiéj hr. Rayneval przybył do Marsylji.

Madryt 19 Sierpnia. W końcu b. m. manifest królowéj Krystyny broniący jéj postępowania przeciw różnostronnym zarzutom, zostanie oddany do druku. Powrót królowéj Marji Krystyny do Madrytu, jest w téj chwili najbardziéj zajmującą kwestją. Jeżeli niezajdą nieprzewidziane przeszkody kortezy zgromadzą się zapewne na początku listopada.

Frankfurt n. M. Sierpnia. Król Leopold belgijski przejeżdżał przez nasze miasto udając się do Baden-Baden.

Florencja 20 Sierpnia. Monitore Toscano mówi, w końcu swego opisu uroczystości, które przygotowano dla Papieża w tem mieście: »Jego Świątobliwość mógł się naocznie przekonać o głębokiem uszanowaniu, jakie dla niego mają wszystkie warstwy ludności. (*Neue Pr. Ztg*).

AMERYKA.

New-York 8 Sierpnia. Piszą z Washington do tutejszego *Heralda*, że nieporozumienie między nową Grenadą i Stanami Zjednoczonemi, zostało już faktycznie załatwione. Podobno, że i między Mexykiem i Hiszpanją nie należy się spodziewać ważnych zatargów a przynajmniéj czynnego zajścia. Poseł hiszpański w Washington wręczył jeneralowi Cass wexel na Havanę na 35,000 dolarów na zapłacenie procentów długu hiszpańskiego w New-Yorku.

900 ludzi i 90 wozów udało się z Kanzas pod dowództwem pułkownika Alexander do Utah. Gubernator Kanzasu p. Walker oświadcza w swoich depeszach, że nie obawia się nowych zatargów między dwoma nieprzyjacielskiemi stronnictwani. Jednakże nateraz jeszcze uważa obecność wojska Stanów Zjednoczonych za nader potrzebną. (*Preussischer St. Anzeiger*).

ANGLJA.

Londyn 21 Sierpnia. Królowa opuściła Cherbourg przedwczoraj o godzinie wpół do dziesiątéj i popłynęła do wyspy Albernae, gdzie Jéj Królewska Mość zabawiła do godziny 2éj po południu. Przed samą godziną 7mą tegoż dnia, jacht królewski stanął w przystani Osborne.

— Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższéj, po rozmaitych rozprawach w przedmiocie Indji, bill o milicji został po trzeci raz odczytany i zatwierdzony.

Dziś Izba wyższa przyjęła bil w przedmiocie papierów konsolidowanych, lord John Russell zapowiedział, że w poniedziałek przedstawi Izbie do rozwagi poprawkę, wprowadzoną przez Izbę niższą w bilu o rozwodach, który na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższéj został po trzeci raz odczytany i w całości zatwierdzony, podobnie jak bill względem przedaży niemoralnych xiążek i rycin.

Na zapytanie pułkownika Sykes czy rząd zamierza udzielić jakie znaki honorowe oficerom, którzy się w wyprawie perskiéj odznaczyli, p. Vernon Smith oświadcza, iż najzupełniéj uznaje zasługi dzielności i męztwa położone w wyprawie przeciw Persji, ale co do udzielania nagród honorowych, to już nie jego rzecz, ale rządu indyjskiego. (*Neue Preussische Zeitung*).

— Czytamy w *Times*:

Otrzymano tu urzędowe potwierdzenie wiadomości o zamordowaniu doktora Vogel w Wara stolicy Wadei (w Afryce). Został on ścięty za rozkazem sultana. Kapral Maguire został przez gromadę Taurików, o 6 dni drogi na północ od Kuka zamordowany. Obawiając się, że może mu grozi niebezpieczeństwo, napisał on ołówkiem kilka słów do naszego wice-konsulu w Murzuk, prosząc go aby w razie jego śmierci zapłacił małą kwotkę, którą on swoim ludziom pozostał dłużny. Dzielny podróżnik bronił się zapamiętale, i wielu swoich napastników na tamten świat posłał, ale w końcu poległ. Te smutne wypadki zdają się potwierdzać stanowczo te zdanie, że nie można myśleć nawet o drodze handlowéj z Tunis albo Trypolis przez pustynię do srodkowéj Afryki. Prawdziwą drogę handlową stanowią wielkie rzeki Nil, Nigier i Zambeza. (*Pr. St. Anz.*)

FRANCJA.

Paryż 22 Sierpnia. Wiemy już dziś że położenie rzeczy w Indjach znacznie się pogorszyło dla anglików. Jeneralowie Barnard i Lavrence zmarli; dwaj adjutanci jenerała Barnard, padli także ofiarą cholery, która sroży się z gwałtownością, którą łatwo sobie wyobrazić możemy, dowiedziawszy się że termometr dochodzi do 41 stopni R. Ludzie znający ten kraj, obawiają się najzgubniejszych trudności klimatowych. Bezwątpienia byłoby to zupełnie przedwczesném chcieć powiedzieć dziś że anglicy nie będą w stanie pokonać bunt krajowy, ale zdaje się że ewentualna potrzeba żądania od Francji zbrojnéj pomocy, w niedalekiéj może przyszłości, staje się coraz prawdopodobniejszą pomimo ciągłych zaprzeczań ze strony naszych i angielskich dzienników.

Dodajemy, że rząd angielski nie zdecyduje się na to żądanie, chyba w najzupełniejszéj ostateczności, tém bardziéj że nie można przypuszczać żeby rząd Cesarski dopomógł swemu sprzymierzeńcowi do wyjścia z jego kłopotliwego położenia, nie żądając słusznego wynagrodzenia za swoje wysilenia i ofiary. Niepodobna naturalnie oznaczyć zawczasu jakie mogą być w danym razie te wynagrodzenia, ale przypuszczenia oparte przynajmniéj na podobnych poprzednich wypadkach, pozwalają wnosić że Francja będzie mogła upomnieć się o zwrot miasta Madras i wyspy Maurycego. Te wszystkie rozumowania podajemy naturalnie jako rezultaty rozmów między osobami mogącemi mieć niejakie wyobrażenie o téj sprawie.

Ale nie same sprawy indyjskie a przynajmniéj nie same powstanie sypojów i krajowców, niepokoi dziś Anglję, bo oto dowiadujemy się, że szach perski nietylko nie zmniejszył swojéj armji, ale owszem powiększa ją w celu który chociaż niewiadomy, niezawodnie jednak nie da spać spokojnie ministrom angielskim.

Muszą oni przedewszystkiem przez prosty środek ostrożności być przygotowanemi na wszelki przypadek i pozostawić dostateczną siłę od strony Persji. Dodajmy do tych wszystkich niepomyślnych wiadomości zewnętrznych, potwierdzenie się znakomitego bankructwa w Liverpoolu, a pojmiemy z łatwością stagnację targu angielskiego, która się objawiła przez znaczne zniżenie kursów.

Jakby nie dość było tych fatalnych ciosów, jakie Anglja znosi od swoich obcych nieprzyjaciół, trzebaż jeszcze żeby własny niepoprawiony sługa obsypywał ją coraz nowemi kłopotami. Dowiadujemy się za pewność, że lord Stratford de Redcliffe zamiast przyłączyć się do reprezentantów czterech mocarstw, które za pośrednictwem Cesarza Napoleona IIIgo, pozorumiały się z rządem angielskim co do unieważnienia wyborów mołdawskich, odmówił a przynajmniéj odłożył na póżniéj zastosowanie się do instrukcji przysłanych mu przez gabinet angielski. Lord Stratford nadał niby niejaki pozór swojemu nieposłuszeństwu, przesyłając lordowi Palmerston kontr-notę, w któréj wyjaśnia i rozwija powody tego nieposłuszeństwa. Ta walka lorda Redcliffe z rządem angielskim, nie może trwać długo, szczególnie przy zwrocie jaki wzięły inne sprawy Anglji, ale opór że tak powiemy chroniczny ambassadora angielskiego w Konstantynopolu, dziwi tych tylko chyba, którzy go nie dość jeszcze znają.

— Prywatny list otrzymany dziś z rana z Jassy donosi, że xiążę Vogorides wyjechał nagle z téj stolicy, ale ponieważ telegraf byłby nam już doniósł o tym wyjeździe gdyby on miał ważne znaczenie, przeto można wnosić że kajmakan nie musiał nawet opuścić Xięztwa.

Cesarz przed udaniem się do Chalons, powróci z Biarritz do St. Cloud. Oczekują tam Jego Ces. Mości pojutrze, w poniedziałek.

Bank zajmuje się w téj chwili bardzo gorliwie wygotowaniem biletów 50cio-frankowych, do czego zobowiązany jest ostatniemi układami.

Zapewniają że kroki poczynione w celu porozumienia się co do rozpoczęcia na nowo wydawnictwa dziennika *Assemblée Nationale*, który jak wiadomo tylko pod innym tytułem otrzymał pozwolenie wychodzenia na nowo, doprowadziły już do stanowczego rezultatu. Ten dziennik fuzjonistów, wychodzić odtąd będzie pod tytułem *le Spectateur*, ale z dodatkiem: *dziennik założony w roku 1848 pod tytułem Assemblée Nationale*. Ten dodatek dozwolono zachować nie dłużéj nad sześć miesięcy, dla oswojenia prenumeratorów i czytelników z tém przejściem. Kilka tytułów proponowanych przez dyrekcję, władza ministerjalna odrzuciła, między innemi *le Temoin, la France, la Pensée Nationale*.

— Ambassada turecka otrzymała dziś z Konstantynopola depeszę cyfrowaną i natychmiast odesłano ją Mehmed-Dżemil-bejowi bawiącemu w Montmorency.

— Wczorajsza depesza telegraficzna z Genui potwierdziła się w zupełności. Mamy niewątpliwie

wiadomości o zajściu niebliskiem ale już wybuchłem między Neapolem i Turynem w przedmiocie poddanych sardyńskich, którzy znajdowali się na statku *Cagliari* w chwili opanowania go przez powstańców i którzy zostali uwięzieni w Neapolu. (*Indépendance Belge*).

NIEMCY.

Hamburg 20 Sierpnia. Potwierdza się, że rząd angielski zamierza wkrótce rozpocząć rekrutowanie żołnierzy w północnych Niemczech. Wyspa Heligoland, posiadłość angielska na morzu północném, panująca nad brzegami Slezwigu i Holsztynu, Hamburgiem, Hannowerem i Oldenburgiem, ma być znowu tak jak w czasie wojny wschodniéj, przeznaczoną na główną kwaterę do zbierania się rekrutów, którzy tam wcielani będą w bataljony i odsyłani następnie do Anglji. Nie zdaje się jednak żeby te rekrutowania w naszych okolicach miały się odbywać dla armji indyjskiéj. Ci żołnierze niemieccy mają być wysyłani do przylądka Dobréj Nadziei. Wiadomo że tam znajduje się już brygada dowodzona przez jenerała Stutterheim z Brunświgu. Brygada ta stanowi osiedlenie kolonistów, żołnierzy, na całym pasie gruntów wyznaczonych im w tym celu, wzdłuż granicy wojowniczych ludów Kafrerji. W skutku wyprawienia dwóch statków angielskich z oddziałami rozmaitych rodzajów broni w ogólnéj liczbie 7000 ludzi, którzy mają się udać z przylądka Dobréj Nadziei do Indji, zdaje się że siła téj kolonji niemieckiéj, okazała się niedostateczną do wstrzymywania i odparcia z powodzeniem, napaści wspomnionych ludności. Nowa brygada którą rząd angielski zamierza zarekrutować na brzegach Elby, posłuży do utworzenia dywizji piechoty niemieckiéj, któréj dowództwo zostanie powierzone jenerałowi Stutterheim.

— Wskutku traktatu handlowego zawartego między Persją i trzema miastami hanzeatyckiemi, rząd perski przyśle wkrótce jeneralnego konsula do naszego miasta i specjalnych konsulów do Lubeki i Bremy, a wzajemnie trzy te miasta mają prawo uwierzytelnić konsulów w trzech głównych miastach Persji, Teheranie, Bender-Buszyr i Tauris. (*Indépendance Belge.*)

TURCJA.

Czytamy w *Presse d'Orient* z dnia 8go sierpnia: Dużo mówiono w dziennikach o ucztach uroczystości obrzezania, ale nikt nie znał dokładnie niezmiernéj ilości artykułów żywności jakie połknęły tysiące ludzi zaproszonych przez sułtana.

Sama armja dostarczyła 40,000 biesiadników; apetyt żołnierza we wszystkich prawie krajach, poszedł w przysłowie. Można sobie wystawić czy ta armja przyjęła dobrze pyszne kebabsy, kolosalne pilafy codziennie przyrządzane, nie licząc reszty: 12,000 baranów o których mówią dzienniki zachodnie, to jest liczba daleka jeszcze od prawdy, i można ją przynajmniéj o połowę powiększyć. Ta ogromna cyfra daje wyobrażenie o innych rozmaitych punktach.

Na obiadach wystawnych dawanych przez ministrów, zachowywaną była forma europejska, do któréj ciało dyplomatyczne doprowadziło wyższych dygnitarzy Porty. Codziennie takie obiady były na średnio 300 osób, które wszystkie jadły dobrze, a lepiéj jeszcze piły. Dostawą wszystkiego do tych obiadów, trudnił się dom Vilauri (restaurator z Paryża). Zważając rozciągłość obozu sułtańskiego, trudności uorganizowania regularnéj służby na punktach często dość odległych, zadość uczynienie wymaganiom etykiety w potrzebnych zarządzeniach, nakoniec zważając potrzebę zadość uczynienia tylu żądaniom, tylu potrzebom, dziwić się należy śmiałości przedsiębiorcy, a jeszcze bardziéj najzupełniejszemu powodzeniu tego przedsięwzięcia.

Dom Vilauri dostarczał codziennie wystawnych obiadów w przecięciu na 300 osób; potrawy wszelkiego rodzaju, ciasta, wina, chłodniki, wszystko wychodziło z jego pracowni. Samych lodów dostarczano dziennie po 20,000 porcji. (*Ind. Belge*).

WŁOCHY.

Piszą z Rzymu dnia 17 Sierpnia do *Journal des Débats*:

W dniu 5 Września Jego Świątobliwość powróci do Rzymu. gdzie w dniu 8 będzie nabożeństwo w kaplicy papiezkiéj z powodu uroczystości Narodzenia Najświętszéj Marji Panny.

W dniu 22 b. m. Papież prezydować będzie na posiedzeniu jeneralnego konsystorza, na którym jeśli nie zajdą poprzednio jakie zmiany, zamoninuje czterech kardynałów. Krążą w tym przedmiocie następujące nazwiska: xiędza Gianuzzi o którym tylekrotnie mówiono, xiędza Amici delegata w Bolonji, xiędza Quaglia sekretarza kongregacji koncyljum i xiędza arcybiskupa Toledu.

W dniu 20 b. m. Jego Eminencja kardynał Antonelli opuszcza pałac Quiryuału i wraca do apartamentów Watykanu.

Po długiem wahaniu się, w skutku nadsyłanych sprzecznych doniesień, municypalność na zakomunikowane jéj objawienie życzeń Jego Świątobliwości, postanowiła obrócić na rozdanie wsparcia w naturze ubogim miejscowym, pieniędzy jakieby potrzeba było wydać na uroczystości publiczne z okoliczności powrotu Papieża do Rzymu. Summa wyznaczona na ten cel wynosi 7000 szkudów rzymskich (9000 rs.)

Jednakże niektórzy członkowie sądzili, że do tych dowodów dobroczynnych należałoby dodać niejakie manifestacje, więcéj widoczne. Uorganizowano więc składkę, a kwota zebrana ztąd użytą będzie na wzniesienie bramy trymfalnéj przy Ponte Molle i kilka innych przyozdobień przy Porta del Popolo. Bank rzymski, którego gubernatorem jest hrabia Philippo Antonelli brat Jego Eminencji kardynała sekretarza stanu, zapisał na ten cel 1000 szkudów, Izba handlowa ofiarowała podobną summę.

Od kilku dni statua spiżowa Najświętszéj Marji Panny została postawioną na szczycie pomnika, wzniesionego na pamiątkę ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia. Chociaż podstawa tego pomnika jest jeszcze otoczoną i okrytą wielkiemi płóciennemi zasłonami, publiczność tłoczy się, aby ją zobaczyć. Zdania jéj są nader surowe, szczególnie sama statua wywołuje ostre krytyki. Mówią że 4ry posążki marmurowe znajdujące się u podstawy i których dotąd widzieć nie można, mają być bardzo piękne.

Piszą z Genui 16 Sierpnia:

Eskadra angielska dowodzona przez admirała Lyons oczekiwaną była w Malcie, gdzie ma zaopatrzyć się w potrzebne zapasy, aby się udać następnie do Korfu. Paropływy szrubowe austryjackie *Adria*, *Radetzky* i *Friedrich*, wypłynęły z Neapolu do Livorno. Ztamtąd udadzą się zapewne po jutrze do Tunis i Alexandrji.

Czytamy w *Gazette Uficiale* z Werony, dnia 17 Sierpnia:

W nocy 14 b. m. poczta parmeńska udająca się do Tyrolu została napadniętą między Codicozzi i Parona przez ośmiu uzbrojonych bandytów. Obdarli oni zupełnie podróżnych i zabrali dość znaczną sumę w pieniądzach i papierach bankowych. (*Indépendance Belge*).

DONIESIENIA.

PRZYJECHALI DO WARSZAWY

Byszewski Andrzej ob. z Radziejowa nr 556, *Bielski* Ign. ob. z Pabianic nr 585, *Dobrowolski* Hen. ob. z Krempy nr 625, *Gabrjelski* Ant. pleban z Zgierza nr 585, *Kopczyński* Józef ob. z Radziejowa nr 556, *Klemensowski* Ludwik ob. z Celejowa nr 1245, *Morawski* Fel. ob. z Ciemina nr 584, *Piaskowski* And. ob. z Bętkowa nr 585, *Rębowski* Winc. ob. z Chojnaty Woli nr 584, *Szemiot* Ign. marsz. szla. z Czernikowa nr 584, *Sosnowski* Włodzi. ob. z Żelizny nr 414, *Skarżyński* Alfons ob. z Studzieńca nr 613, *Toll* hr. z Unijowa nr 414, *Zalasowski* Hipolit ob. z Żelisławic nr 476, *Dobrowolski* Klemens xiądz z Pruss nr 2662, *Krzywicka* Elżbieta obyw. z Drezna nr 625, *Kąsinowski* Wład. ob. z Paryża nr 601, *Kurdwanowski* Jan ob. z Teplitz nr 2241, *Karwicki* Wincenty ob. z Szczawnicy nr 414, *Lanci* Franciszek - Marja budowniczy z Krakowa nr 410, *Łaszewska* Paulina ob. z Drezna nr 625, *Reutt* Eugenja ob. z Paryża nr 414, *Szlubowski* Józef ob. z Bruxelli nr 551, *Zaremba* Jan ob. z Paryża nr 585.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Dowbor Lud. ob. do Pilicy, *Deskur* Jan oby. do Rudy Talubskiéj, *Gadomski* Ant. ob. do Piątku, *Iżycki* Juljusz ob. do Kowna, *Kornaszewski* Jan ob. i *Lipski* Gwalbert ob. do Radomia, *Leduchowski* Romuald ob. do Kowna, *Omięciński* Adolf ob. do Słucka, *Szamota* Seweryn ob. do Milanowa, *Naimski* Jakób ob. do Berlina.

— Wczoraj przyjechało do Warszawy koleją żelazną osób 474, wyjechało 365.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

dnia 26 Sierpnia 1857 roku.

Monety.	żądano Rs.	żądano kop.	płacono Rs.	płacono kop.
Pół-imperjały rossyjskie	—	—	5	25
Dukaty hollenderskie nowe ważne . .	—	—	—	—
Papiery.				
Obli. skar. (4%) za 100 rs. (oprócz kup.)	88	38	—	—
Bilety skarbu Królestwa Polskie. (4 8/25 %)	—	—	—	—
Listy zastawne białe II okresu (oprócz kuponu) (4%) . . za 100 złp.	—	—	—	—
Listy zastawne białe III okresu (oprócz kuponu) (4%) . . . za 15 rs.	14	74	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 zł. (oprócz kuponu) (4%)	—	—	—	—
Cert. banku na obl. cz. lit. A na 300 zł.	—	—	—	—
„ „ lit. B. na 200 zł. bez proc.	—	—	—	—
„ „ „ procentowe (5%)	—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.	—	—	—	—
Nowa rossyjska pożyczka z roku 1854 oprócz kuponu (5%)	—	—	110	67
„ „ „ z roku 1855	—	—	111	67
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych, praemium. . . .	6	—	—	—
Obligi Współki Żeglugi Parowéj w Królestwie Polskiem (5%) za rs. 750	742	50	—	—
Wexle z dnia 24 b. m.				
Berlin . . . . . . 100 Tal. 2 M.	96	15	96	—
„ . . . . 100 Tal. k. t.	—	—	—	—
Gdańsk . . . . . . 100 Tal. 2 M.	—	—	—	—
„ . . . . 100 Tal. k. t.	—	—	—	—
Hamburg . . . . . . 300 BMk. 2 M.	146	25	—	—
Londyn . . . . . . 1 Ft. St. 3 M.	6	45	6	42½
Moskwa . . . . . . 100 Rs. k. t.	99	16	—	—
Petersburg . . . . . 100 Rs. 1 M.	99	33	—	—
„ . . . . 100 Rs. k. t.	—	—	—	—
Paryż . . . . 300 Fran. 2 M.	77	10	—	—
„ . . . . 300 Fran. 1 M.	—	—	—	—
Wiedeń . . . . . . 150 Zł. R. 2 M.	93	60	—	—
Wrocław . . . . . . 100 Tal. 2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obl. skar. Rs. 1 kop. 62 2/9
od listów zastawnych kop. 10 2/3
od nowéj rossyjskiéj pożyczki Rs. 1 kop. 86 1/9

TEATR ROZMAITOSCI. Jutro: *Marja Mulatka.*—*Niedorostek.*

Do dzisiejszego Nru Kroniki dołącza się *Przegląd Rolniczego, Przemysłowego i Handlowego* Numer 34ty.

W drukarni J. Ungra. — Wolno drukować. — Warszawa dnia 15 (27) Sierpnia 1857 r. — Starszy cenzor, *F. Sobieszczański*.